

**Barbara Żebrowska-Mazur**

Uniwersytet Jagielloński

ORCID: 0000-0002-4691-898X

barbara.zebrowska@uj.edu.pl

**TRADYCYJNE ZABAWY Z MAŁYM DZIECKIEM  
NA JĘZYKOWYM POGRANICZU  
POLSKO-SŁOWACKIM OKOLIC DUKLI  
W WOJ. PODKARPACKIM****CHILDLORE OF THE POLISH AND SLOVAKIAN BORDERLAND  
OF DUKLA SURROUNDINGS IN PODKARPACIE REGION**

**Abstrakt:** Autorka artykułu prezentuje teksty tradycyjnego słownego folkloru dziecięcego, zebrane podczas badań terenowych w okolicach Dukli w woj. podkarpackim. Omówione zostają zabawianki paluszkowe (zwłaszcza reprezentowana przez największą liczbę wariantów zabawianka *Tu sroczka kaszkę warzyła...*) oraz husianki – oba gatunki tekstów są prawdopodobnie pierwszą formą zabawy, z jaką styka się dziecko. W artykule poświęcono uwagę również pozytywnemu wpływowi tego typu tekstów na rozwój werbalny, fizyczny i emocjonalny dziecka. Na końcu omówiono rymowanki uczące, za pomocą których uczono dzieci wykonywanych dawniej na wsi prac, np. czynności związanych z sianokosami. W zakończeniu autorka podkreśla, że nie tylko folklor muzyczny i pieśni, ale również teksty sytuacyjne używane na co dzień podczas zabawy są pomocnym narzędziem w budowaniu i umacnianiu tożsamości regionalnej.

**Słowa kluczowe:** folklor dziecięcy, husianki, rymowanki, zabawianki paluszkowe

**Abstract:** The author presents traditional children's verbal folklore texts collected during the research in the vicinity of Dukla in the Podkarpacie region. The article describes finger plays (mainly "Tu sroczka kaszkę warzyła" which is represented by the most extensive number of variants) and lap rhymes. Both genres are among the first forms of play encountered by a child. Their positive impact on verbal, physical, and mental development is also discussed. The second part focuses on the teaching rhymes used to prepare children for the work formerly performed in the countryside, e.g., activities related to haymaking. In conclusion, the author emphasizes the role of musical folklore, songs, and situational texts in building and strengthening regional identity.

**Keywords:** childlore, ethnolinguistics, finger plays, lap rhymes, rhymes

Prezentowane w artykule teksty zostały zebrane podczas badań terenowych prowadzonych w ramach minigrantu pn. *Ludowy folklor dziecięcy i rodzinny językowy pogranicza polsko-słowackiego okolic Dukli w woj. podkarpackim* finansowanego w programie POB Heritage 2021<sup>1</sup>. Jednym z celów projektu było udokumentowanie tekstów tradycyjnego folkloru dziecięcego na terenie wybranych miejscowości polsko-słowackiego i polsko-łemkowskiego pogranicza językowo-kulturowego regionu krośnieńskiego, w szczególności zabawianek – tekstów, które używane są do bawienia niemowląt i małych dzieci, stanowią zatem prawdopodobnie pierwszą formę zabawy, z jaką styka się dziecko. Współcześnie najbardziej rozpoznawalnym tekstem tego typu, co potwierdziły badania, jest zabawianka paluszkowa o sroczce – *Tu sroczka kaszkę warzyła*. Jak pokazuje ekscerpca materiałów źródłowych, tekst ten znany jest nie tylko na terenie Polski, ale również na Słowacji, w Czechach, na Ukrainie i być może w całej słowiańszczyźnie<sup>2</sup> (por. Żebrowska-Mazur 2020). Co więcej, również sama forma zabawy z niemowlęciem, oparta na manipulowaniu częściami jego ciała, przede wszystkim palcami i dłońmi, pojawia się w tradycjach wielu kultur. Wydaje się to zrozumiałe, gdyż badacze podkreślają znaczenie tekstów wykorzystywanych podczas takiej aktywności dla prawidłowego rozwoju języka dzieci (por. Cieślowski, 1985, s. 93–103; Ziriņa, 2009, s. 57).

Pierwszy etap rozwoju mowy dziecka stanowi komunikacja przedjęzykowa. Porozumiewa się ono wtedy z najbliższym otoczeniem nie za pomocą słów, ale gestów i sygnałów, których celem jest przyciągnięcie uwagi rodziców (np. płacz, utrzymywanie lub zrywanie kontaktu wzrokowego, mimika itp.). Zabawy z niemowlęciem łączące wypowiedane przez opiekuna słowa z ruchami rąk i dłoni sprawują w tej fazie rozwoju niezwykle ważną funkcję. Zabawianki nie tylko pomagają w nauce poszczególnych gestów i ich znaczeń, przez połączenie znaków werbalnych z niewerbalnymi, ale też wspomagają koordynację ruchową i świadomość ciała, a także ułatwiają rozwój procesów poznawczych – pamięci, myślenia, języka, uwagi, wyobraźni czy percepcji (por. Ziriņa, 2009, s. 57–51). Bawienie w ten sposób niemowlęcia uczy je także rozpoznawania i regulacji emocji. Dorosły, manipulując dłońmi dziecka, dotykając jego twarzy czy kołysząc je na swoim kolanie, wpływa pozytywnie na zaspokojenie potrzeby bliskości – dziecko dzięki kontaktowi czuje się kochane i ważne. Współcześnie zdajemy sobie doskonale sprawę z wpływu takiej formy zabawy na rozwój psychofizyczny, o czym świadczą liczne artykuły popularyzujące m.in. nurt rodzicielstwa bliskości (ang. *attachment parenting*)<sup>3</sup> (por.

<sup>1</sup> Kierownikiem projektu był prof. Kazimierz Sikora, współautorem dr Barbara Żebrowska-Mazur, wykonawcą lic. Weronika Ziegler studentka Wydziału Polonistyki Uniwersytetu Jagiellońskiego. Badania prowadzone były w 2021 roku.

<sup>2</sup> Trop związany z pojawianiem się tego tekstu w folklorze różnych narodów wydaje się interesujący i warty zbadania w przyszłości.

<sup>3</sup> Twórcami terminu są pediatra William Sears i jego żona Martha Sears. Rodzicielstwo bliskości opiera się na zasadach teorii przywiązania w psychologii rozwojowej, a co za tym idzie, zakłada, że dziecko tworzy z opiekunami silną więź emocjonalną, która ma fundamentalny wpływ

Sears, 2013). Choć tzw. wychowanie tradycyjne stereotypowo postrzegane jest jako chłodne, to, jak pokazują teksty folkloru dziecięcego, szczególnie te, których rolą było zabawianie niemowlęcia, nie znaczy, że nie było w nim miejsca na budowanie bliskiej i pełnej czułości relacji dorosłego z dzieckiem. Podczas zabawy paluszkowej przebywa ono z najważniejszymi dla siebie osobami – zazwyczaj na kolanach rodziców, dziadków czy starszego rodzeństwa, zaspokajając tym samym potrzebę poczucia bezpieczeństwa. Wspólna zabawa pomaga rozwijać zarówno emocjonalny świat dziecka, jak i jego umiejętności komunikacyjne, stanowi ponadto podstawę dla kształtowania się dobrych relacji między dzieckiem a dorosłymi, a później także z rówieśnikami<sup>4</sup>.

Na badanym terenie najliczniej reprezentowana jest zabawianka o sroczce – udało się nam zanotować aż 10 wariantów tekstu<sup>5</sup>. Konwencja ruchowa towarzysząca słowom tego tekstu polega na łapaniu kolejno za paluszki dziecka, zaczynając od najmniejszego lub kciuka; ostatni palec chwyta się, jakby urywając jego koniec, i podnosi się rękę do góry, imitując ucieczkę sroczki (Żebrowska-Mazur, 2020, s. 111), por.:

Sroczka kaszkę warzyła,  
ogonek oparzyła,  
temu dała troszeczkę,  
temu dała kapeczkę,  
temu dała garnuszek,  
temu dzbanuszek,  
temu nic nie dała  
i fur poleciała. (Rogi, gm. Miejsce Piastowe)  
Tu sroczka kaszkę warzyła,  
ogonek oparzyła,  
temu dała do garnusia,  
temu do brzusia,  
temu do miseczki,  
temu do ryneczki,  
a temu łepkę urwała  
i fur poleciała. (Jaśliska, gm. Jaśliska)  
Tu sroczka piwko warzyła  
i ogonek se oparzyła,

na jego przyszłe dorosłe życie. Zatem rodzice dzięki tworzeniu bliskiej relacji z dzieckiem i swojej dostępności emocjonalnej wpływają na wytworzenie się bezpiecznego stylu przywiązania u dziecka, co przekłada się na jego poczucie szczęścia (por. Sears, 2013).

<sup>4</sup> Dziecięcej potrzebie zabawy poświęciłam rozdział monografii *Słowny ludowy folklor dziecięcy, cz. 1: Istota folkloru dziecięcego* (Żebrowska-Mazur, 2020). Zabawy i zabawki były przedmiotem zainteresowania wielu badaczy folkloru dziecięcego, m.in. Lidii Michalikowej (1976), Jadwigi Gorzechowskiej i Marii Kaczurbiny (1986) czy Bożeny Kaczmarczyk (2012) i Bożeny Kaczmarczyk-Gwóźdź (2021) oraz Piotra Winczewskiego (2016).

<sup>5</sup> Co szczególnie ciekawe, w kontekście tekstów zanotowanych przeze mnie podczas gromadzenia materiału ogólnopolskiego, na badanym terenie dominuje wariant, w którym sroczka warzy piwo, a nie kaszkę.

tymu dała, bo wode nosił,  
tymu dała, bo prosił,  
tymu dała, bo tańcowął,  
tymu dała, bo figlował,  
a tymu ogonek oderwała i poleciała. (Lubatowa, gm. Iwonicz-Zdrój)  
Tu srocza piwko warzyła,  
ogonek se zwarzyła,  
temu dała na łyżeczkę,  
temu dała na miseczkę,  
sama fur do nieba  
po kawałek chleba. (Lubatowa, gm. Iwonicz Zdrój)  
Tu srocza piwko warzyła,  
ogonek sobie sparzyła,  
temu dała troszeczkę,  
temu dała miseczkę,  
temu dała garnuszek,  
temu dała dzbanuszek,  
a temu nic nie dała,  
tylko ogonkiem pomachała  
i fur poleciała. (Rogi, gm. Miejsce Piastowe)  
Tu srocza piwko warzyła,  
temu dała,  
tymu dała  
i tymu dała<sup>6</sup>,  
i jeszcze z tym się podzieliła,  
a tu odebrała  
i fur do nieba poleciała. (Posada Jaśliska, gm. Jaśliska)  
Tu srocza piwko warzyła, tu tu,  
tymu dała,  
tymu dała łyżeczkom  
tymu dała z kubeczka,  
tymu dała ze szklaneczki,  
tymu dała z talerzyka,  
a tymu główke urwała...  
i do lasa poleciała. (Posada Jaśliska, gm. Jaśliska)  
Tu srocza siadała,  
kaszeczke warzyła,  
uogonek se uoparzyła.  
Tymu dała,  
tymu dała,  
tymu dała,  
tymu dała,  
a tymu łeppek urwała  
i frrrr wysoko poleciała sroka do potoka. (Iwła, gm. Dukla)  
Tu, tu srocza piwko warzyła,

---

<sup>6</sup> Brak konsekwencji w wymowie zaimka z samogłoską pochyłą świadczą może o stanie zachowania gwary na badanym terenie.

uogonek se oparzyła,  
 tymu dała,  
 tymu dała,  
 tymu łepiek urwała,  
 tymu nic nie dała  
 i fur poleciała. (Rogi, gm. Miejsce Piastowe)  
 Tu, tu, tu, srocza piwko warzyła,  
 tymu dała,  
 tymu dała,  
 tymu łebek urwała,  
 tymu obiecała,  
 a tymu nic nie dała. (Rogi, gm. Miejsce Piastowe)

Zabawianka o srocze jest bardzo popularna nie tylko w Polsce, ale również na pozostałych terenach wchodzących w skład słowiańszczyzny. Świadczyć może to, iż w kulturze ludowej, mimo jej ograniczeń<sup>7</sup>, obecna jest świadomość o korzyściach, jakie przynoszą takie teksty dla rozwoju manualnego i intelektualnego dzieci – z pozoru niewinna zabawa angażuje poszczególne części ciała i dzięki temu wpływa na rozwój integracji sensorycznej (por. Żebrowska-Mazur, 2020, s. 108–109). Duża liczba wariantów bezpośrednio wynika z charakteru tej zabawianki. Jej istotą jest wyliczenie i użycie przy tym dziecięcych paluszków. To, co staje się przedmiotem wyliczenia (np. sposób lub naczynie, w którym srocza przynosić ma przygotowywaną potrawę), nie jest zatem najważniejsze, o czym świadczą warianty tekstu ograniczające się tylko do powtórzenia: *temu dała, temu dała, temu dała...* Warianty pozbawione treści o urwaniu łebka mogą być natomiast przykładem pewnego rodzaju cenzury treści, które dorośli mogą uważać za nieodpowiednie dla dzieci – współcześnie redaktorzy książek z wierszykami zamieszczają w nich najczęściej warianty tej zabawianki bez kontrowersyjnego zakończenia, prawdopodobnie właśnie z tego powodu (por. Żebrowska-Mazur, 2020, s. 109–111). Choć dla współczesnych rodziców tego rodzaju treści wydawać się mogą zbyt makabryczne, aby stanowić element zabawy z dzieckiem, zaznaczyć należy, że jest to rodzaj „straszenia na niby”, mającego efekt humorystyczny<sup>8</sup>. Służy ono nie tylko zabawie, ale też wyrażeniu czułości, która jest naturalna dla relacji rodzic (lub bliski dorosły) – dziecko<sup>9</sup>. Jedną z podstawowych form zabawy w straszenie jest np. imitowanie gryzienia, które nie wywołuje w dziecku strachu, lecz śmiech. Co ciekawe, zakończenie tekstu mówiące o urwaniu łebka może budzić w dzieciach również skrajnie inne emocje. Jedna z informaterek podała przykład sytuacji, w której dziecko miało poczucie niesprawiedliwości, por.:

<sup>7</sup> Folklor ludowy należy bowiem do kultury o niskim stopniu samoświadomości (Bartmiński, 1990, s. 13).

<sup>8</sup> O funkcji straszenia w folklorze dziecięcym pisali m.in. Stefania Wortman (1958), Jerzy Cieślowski (1975, 1985), Dorota Simonides (1976, 1985), Bruno Bettelheim (1996) czy Katarzyna Słany (2017).

<sup>9</sup> Podobnie jak np. imitowanie gryzienia, które nie wywołuje w dziecku strachu, lecz śmiech.

A ostatnio kupiła siostra moja swojej wnuczce takiej właśnie małej, która ma dwa latka, i mój wnuczek, który umie czytać, czyta: „Sroczka kaszkę warzyła, ogonek oparzyła, temu dała troszeczkę, temu tam kapeczkę”, już nie pamiętam dokładnie co, a temu nic nie dała i łeb urwała, on był taki zbulwersowany. No jak tam może, że temu nic nie dała i poleciała? Tak było. (Rogi, gm. Miejsce Piastowe)

Informatorzy pytani o teksty używane podczas zabawiania niemowląt często przytaczali zabawianki wykorzystujące gest klaskania dłońmi dziecka<sup>10</sup>, por.:

Tosi, tosi, łapci  
pojedziemy do babci,  
a od babci do taty,  
tam jest piesek kudłaty. (Rogi, gm. Miejsce Piastowe)

Tosi, tosi, tosiany,  
pojedziemy do mamy,  
a uod mamy do taty,  
tam jest piesek kudłaty. (Rogi, gm. Miejsce Piastowe)

Tosiu, tosiany,  
pojedziemy do mamy,  
od mamy do taty,  
tam jest piesek kudłaty.  
A od taty do dziadka,  
dadzom nam tam dobrego placka.  
A od dziadka do babki,  
dadzom nam tam królicze łapki<sup>11</sup>. (Lubatowa, gm. Iwonicz-Zdrój)

Tosiu, tosiu, tosiany,  
pojedziemy do mamy,  
a od mamy do taty  
i jest tam piesek kudłaty. (Lubatowa, gm. Iwonicz-Zdrój)

Tosiu, tosiu, tosiany,  
pojedziemy do mamy,  
a od mamy do taty,  
tam je ciuciak<sup>12</sup> kudłaty. (Posada Jaśliska, gm. Jaśliska)

---

<sup>10</sup> Teksty te można przez pomyłkę zaliczyć do innego gatunku słownego folkloru dziecięcego – klaskanek, gdyż wykorzystują ten sam gest. Kluczowe dla klaskanek jest jednak to, że używane są przez dzieci w zabawie między sobą, tj. nadawcami tekstu są dzieci, które synchronicznie klaszczą i wypowiadają tekst (por. Żebrowska-Mazur, 2020, s. 133–135).

<sup>11</sup> Można podejrzewać, że wspomniane królicze łapki stanowią podstawę jakiegoś dania, które zostaje dziecku obiecane w tekście. Inną możliwą, ale bardzo mało prawdopodobną interpretacją jest to, że ofiarowany zostanie amulet w postaci łapy królika, która jest uważana za symbol szczęścia w wielu kulturach.

<sup>12</sup> Dziecięce ‘pies, szczeniak’; por. *ciucia*, *ciučka* pieszczotliwe lub dziecięce ‘pies lub suka’ (SGM).

Tosiu, tosiu, tosiany,  
 pojedziemy do mamy,  
 a od mamy do taty,  
 jest tam piesek kudłaty. (Posada Jaśliska, gm. Jaśliska)

Kosi, kosi łapci,  
 pojedziem do babci,  
 a od babki do dziadka,  
 kaj jest dzieci gromadka. (Iwla, gm. Dukla)

Kosi, kosi łapki,  
 gospodarz malutki,  
 gospodyni garbata,  
 a córeczka smarkata<sup>13</sup>. (Lubatowa, gm. Iwonicz-Zdrój)

Istota tego typu zabawianek jest połączenie rytmicznych ruchów dłońmi (kłaśkanie) ze skandowanym tekstem. Nagromadzenie spieszczeń i przyjemnych dla ucha, pieszczotliwie brzmiących głosek sprzyja budowaniu atmosfery bliskości. Powtarzane słowa *kosi*, *kosi* albo *tosi*, *tosi* przywodzą na myśl gwarowe bezokoliczniki *kosiać*, *tosiać* i *tosikać*, czyli ‘kłaśkać’ (por. SGM; SGPnB).

Warto dodać, że gestu uderzania jedną dłonią o drugą (bicie brawa) dzieci uczą się jako jednego z pierwszych obok tzw. gestu wskazującego, kluczowego dla rozwoju komunikacyjnego (por. Białek, Filip, 2013; Bielenda-Mazur, Siudak, 2019). Zabawianki angażujące palce i dłonie dziecka mają przez zabawę ułatwiać naukę gestów i wspomagać rozwój komunikacyjny. Dziecko jeszcze przed werbalizowaniem swoich potrzeb potrafi komunikować o nich za pomocą gestów, dlatego współcześni badacze rozwoju dziecka i pedagodzy zachęcają rodziców do uczenia niemowląt kilku znaków języka migowego angażujących oczy, usta oraz rączki, np. jeść, pić, myć się itp., czyli tzw. bobomigów<sup>14</sup> (por. Wojciechowska, 2014; Wolanin, 2020).

Na badanym terenie zanotowaliśmy również mniej popularne teksty zabawianek, których słowom towarzyszy manipulowanie częściami ciała dziecka (np. twarzy, głowy, pleców, nóg) przez opiekuna, por.:

[B]rało się główkę dziecka i:  
**Tyltu, tyltu, bync do pieca!**<sup>15</sup>  
 I to była gimnastyka. (Rogi, gm. Miejsce Piastowe)

<sup>13</sup> Tekst ten jest prawdopodobnie niezamierzoną kontaminacją dwóch tekstów, na co wskazuje zaburzenie na poziomie rytmu. Pierwszy wers powinien mieć postać *Ele mele dutki...*

<sup>14</sup> Bobomigi są formą komunikacji stworzoną dla słyszących niemowląt, jej podstawą jest kilka znaków języka migowego. Dzięki nim dziecko może komunikować się z opiekunami, zanim jeszcze nauczy się mówić (por. Wojciechowska, 2014).

<sup>15</sup> W tym i w kolejnych przykładach zanotowanych podczas badań pogrubieniem zaznaczono zasadniczy tekst zabawianki, by odróżnić go od komentarza informatora.

**Badziu badziu<sup>16</sup> dyc!**

I tak się bucnęli<sup>17</sup> [głowami – B.Ż.M.]. (Iwła, gm. Dukła)

Bedziesz zgadywała, którym palcem cie puknął:

**Smarujemy, smarujemy,  
którym palcem uklujemy?**

No i ja musiałam mówić, czy to ten, czy to ten, czy to ten, czy to ten. Nigdy nie wiedziałam. (Iwła, gm. Dukła)

**Jedzie rowerek na spacerek,  
jaki z tyłu ma numerek?**

I to przy małych, no takie dziecko, jeden, no to się wtedy klapło w nóżkę, stópkę, raz nie, a jak dwa, to dwa razy się klapło. (Rogi, gm. Miejsce Piastowe)

Szedł kominiarz po drabinie,

fiku fiku już w kominie. (Posada Jaśliska, gm. Jaśliska)

Tu mam nosek,

tu ząbeczki,

tu wpadają cukiereczki,

jedna rączka,

a tu druga,

a tu oczko,

co wciąż mruga. (Rogi, gm. Miejsce Piastowe)

No to zawsze brało się dziecku nóżkę, nie? Kładło się, dzwigało się do góry, no i robił dziadek tak:

**Kuuj, kuuj** – tak jakby kuł, jakby wbijał gwoździe, a potem – **rabrabrab** – jakby głaskał, jakby czyścił to kopyto. To była wtedy taka radość, matko jedyna! (Iwła, gm. Dukła)

Kuj, kuj kûwoliku bûtki,

miy łûkuje,

nie łûkuje,

bûm jeszcze malutki! (Rogi, gm. Miejsce Piastowe)

Podobne do zabawianek paluszkowych pod względem wykorzystania ruchu ciała jako elementu bawiącego dziecko są husianki, czyli zabawianki, w których dorosły lekko podrzuca dziecko na kolanach, odrywając przy tym pięty od ziemi, lub podrzuca dziecko na nodze założonej na drugą nogę, jednocześnie trzymając malucha za ręce. Ruch jest tu jednakowy, powtarzalny, a prócz niego przedmiotem zabawy jest też tekst, por.:

Hop hop jadą, jadą żydóweczki,

wiozą, wiozą pakuneczki,

hop siup.

Hop, hop, jedzie chłop,

a za chłopem żydóweczki

pogubiły pakuneczki,

hop siup. (Jaśliska, gm. Dukła)

Hop, hop, jedzie chłop

<sup>16</sup> Dziecięce ‘baran’.

<sup>17</sup> *Bucnąć* ‘uderzyć, szturchnąć głową, rogami’ (SGM).



na koniku hop, hop, hop,  
 a za chłopem jedzie pan  
 na koniku sam, sam, sam,  
 a za panem jedzie żyd,  
 na koniku hyc, hyc, hyc.  
 A za żydem żydóweczki  
 pogubiły sprawuneczki. (Rogi, Miejsce Piastowe)  
 Hop, hop, jedzie chłop  
 na koniku hop, hop, hop,  
 a za chłopem jedzie pan  
 na koniku sam, sam, sam,  
 a za panem jedzie żyd,  
 na koniku hyc, hyc, hyc.  
 A za żydem żydóweczki  
 pogubiły pakuneczki. (Rogi, gm. Miejsce Piastowe)

Ruch wykonywany podczas zabawy imitować ma jazdę konną, na co wskazuje również treść. Dziecko podrzucane jest rytmicznie, ale w którymś momencie następuje zmiana rytmu – dorosły imituje upadek. Dziecko wyczekuje tego momentu, gdyż bawi je on najbardziej, por.:

Hop hop na tym kolanie i za chwilę, jak przekładał na drugą:  
 Hopie, hopie i po chłopie.

Albo mnie dziadek strącał na ziemię i padałam, albo mie udało mu się położyć na drugie kolano. Tak, tak, hopie, hopie i po chłopie było. Tak, tak, tu na jedno kolano sadzał i tak ruszał tą nogą, no i tak trzymał cię pod pachy i tak „hop, hop, jedzie chłop”, a za chwilę coś tam i drugi raz „hop, hop, jedzie chłop”, nie wiedziałas kiedy, a on za chwilę: „hopie, hopie i po chłopie”, albo spadł na ziemię, albo udało mu się cię posadzić na drugie kolano. No to też taka zabawa była. (Iwla, gm. Dukla)

Istotą tekstów zabawianek paluszkowych i husianek jest to, iż są one bezwzględnie podporządkowane gestom – nadaje się im taką treść, by mogła ilustrować wykonywany ruch. Teksty te towarzyszą spontanicznym zabawom z małym dzieckiem, które często nie umie jeszcze ani chodzić, ani mówić. Słowa kierowane do niego muszą być połączone z ruchem i gestem, by przykuć jego uwagę. Dlatego, jak zaznaczają pedagodzy, mogą być one pierwszą formą komunikacji z małym dzieckiem (por. Sęsiadek, 2005; Żebrowska-Mazur, 2020).

Nauka przez zabawę w niektórych tekstach folkloru dziecięcego ujawnia się już na poziomie treści. Podczas badań terenowych udało się nam zanotować rymowanki<sup>18</sup> (czasem towarzyszyła im melodia i przyjmowały formę piosenki) uczące dzieci kolejności wykonywania czynności związanych z pracą na wsi, por.:

<sup>18</sup> Za rymowanki uważam te teksty sytuacyjne i okolicznościowe, których funkcją jest zabawa za pomocą tworzenia (też modyfikacji znanego już tekstu) lub wygłaszania rymowanego tekstu. Rymowanki mogą być komentarzem dla doświadczanej przez dziecko sytuacji, mogą pomagać w zapamiętaniu określonej kolejności lub nauce czynności (rymowany tekst jako mechanizm mnemotechniczny) czy też bawić samą swoją treścią i asocjacjami wywołanymi przez rym. Nadawcami rymowanek mogą być zarówno dorośli, jak i dziecko, ale tak jak w wypadku większości gatunków

W poniedziałek rano  
kosił ojciec siano,  
kosił ojciec, kosił ja,  
kosiliśmy obydwu.  
A we wtorek rano  
groboł ojciec siano,  
groboł ojciec, groboł ja,  
grobiliśmy obydwu.  
A we środę rano  
kopił ojciec siano,  
kopił ojciec, kopił ja,  
kopiliśmy obydwu.  
A we czwartek rano  
woził ojciec siano,  
woził ojciec, woził ja,  
woziliśmy obydwu.  
A w piątek rano  
wydoł ojciec siano,  
wydoł ojciec, wydoł ja,  
wydaliśmy obydwu.  
A w sobotę rano  
zwałoł ojciec siano,  
zwałoł ojciec, zwałoł ja,  
zwaliliśmy obydwu.  
A w niedzielę rano  
sprzedoł ojciec siano,  
sprzedoł ojciec, sprzedoł ja,  
zapiliśmy obydwu. (Iwla, gm. Dukla)

W poniedziałek rano  
kosił ojciec siano,  
kosił ojciec, kosił ja,  
kosiliśmy obydwu.  
A we wtorek rano  
suszył ojciec siano,  
suszył ojciec, suszył ja,  
suszyliśmy obydwu.  
A we środę rano  
grabił ojciec siano,  
grabił ojciec, grabił ja,  
grabiliśmy obydwu.  
A we czwartek rano  
zwoził ojciec siano,  
zwoził ojciec, zwoził ja,  
zwoziliśmy obydwu.

A w piątek rano  
 sprzedał ojciec siano,  
 sprzedał ojciec, sprzedał ja,  
 sprzedaliśmy obydwu.  
 A w sobotę rano  
 przepił ojciec siano,  
 przepił ojciec, przepił ja,  
 przepiliśmy obydwu.  
 [Brak – B.Ż.M.] (Rogi, gm. Miejsce Piastowe)

W poniedziałek rano  
 kosił ojciec siano,  
 kosił ojciec, kosił ja,  
 kosiliśmy obydwu.  
 A we wtorek rano  
 grobił ojciec siano,  
 grobił ojciec, grobił ja,  
 grobiliśmy obydwu.  
 A we środę rano  
 suszył ojciec siano,  
 suszył ojciec, suszył ja,  
 suszyliśmy obydwu.  
 A we czwartek rano  
 kopił ojciec siano,  
 kopił ojciec, kopił ja,  
 kopiliśmy obydwu.  
 A w piątek rano  
 zwoził ojciec siano,  
 zwoził ojciec, zwoził ja,  
 zwoziliśmy obydwu.  
 A w sobotę rano  
 sprzedał ojciec siano,  
 sprzedał ojciec, sprzedał ja,  
 sprzedaliśmy obydwu.  
 A w niedzielę rano  
 przepił ojciec siano,  
 przepił ojciec, przepił ja,  
 przepiliśmy obydwu. (Jaśliska, gm. Dukla)

Teksty te ilustrują porządek sianokosów: koszenie, suszenie, grabienie, kopienie, zwożenie siana oraz ewentualne sprzedanie i przepicie zarobionych pieniędzy, które wprowadza element humorystyczny związany z dziecięcym łamaniem tabu dotyczącego nadużywania alkoholu. Można w tym miejscu mówić też o funkcji ludycznej, zresztą często obecnej w tekstach folkloru dziecięcego<sup>19</sup>.

<sup>19</sup> Treści sugerujące pijaństwo pełnią w folklorze zarówno funkcję moralizatorsko-dydaktyczną, jak też ludyczną. Humor jest osiągnięty przez ukazanie zachowania nietrzeźwych bohaterów, którzy mają problem z koordynacją ruchową i zachowują się nierozsądnie (Żebrowska-Mazur, 2021, s. 217).

Warto zaznaczyć, że suszenie i kopienie pojawiają się w wariantach tekstu w różnej kolejności, a związane jest to ze specyfiką sianokosów i uzależnieniem od pogody – jeśli jest słonecznie, siano może nawet nie wymagać kopienia, szybko schnie i może zostać zwiezione tego samego dnia. Decyzję, w zależności od warunków, podejmuje gospodarz – niektórzy uważają, że nawet już suche siano warto na noc ułożyć w kopy, gdyż w nocy odda ono ciepło ze środka i będzie inaczej (w domyśle lepiej) wysuszone (Krakowskie). Na marginesie dodam, że od kilku lat prowadząc badania terenowe, pytamy o ten tekst i wielu informatorów ma problem z kolejnością wymienianych czynności. Trudno uwierzyć, że na badanych terenach, na których nadal utrzymuje się rolnictwo, informatorzy nie wiedzą, jak wyglądają sianokosy. Wahania te wynikać mogą m.in. z opisanej warunkowości podejmowanych działań.

Do rymowanek uczących zaliczyć można także inny tekst, który pomagać miał w nauce pieczenia chleba. Niestety został on przytoczony przez informatorkę bez zakończenia, por.:

**W poniedziałek zaczęła,  
a we wtorek zamiesiła,  
w środę w piecu napaliła,  
w czwartek do pieca wsadziła,  
w piątek...**

– Piekła? To musi być krótkie.

– Koniec był taki, że taki jej się chleb uziudłał, że pod skórka duduś dudął<sup>20</sup>, a z ośrodki woda ciekła, a spod skórki mysz uciekła. (Rogi, gm. Miejsce Piastowe)

Należy dopowiedzieć, że oba teksty, poza przekazywaniem wiedzy o pracy na wsi, uczyły dzieci również kolejności dni tygodnia i tego, że w niedzielę nie należy pracować, lecz odpoczywać.

Jak pokazują badania terenowe, również te prowadzone w okolicach Dukli, teksty tradycyjnego folkloru dziecięcego, mimo że współcześnie nie pełnią tak wielu funkcji jak niegdyś, a niektóre z elementów dawnej, nieznanej dzisiejszym dzieciom rzeczywistości zostają zastąpione przez nowocześniejsze<sup>21</sup>, nadal pozostają popularne i używane podczas zabawy z małym dzieckiem. O potrzebie włączania tekstów tradycyjnych do zabawy ze współczesnym dzieckiem i przekonaniu o ich ogromnej wartości może świadczyć wiele inicjatyw i wydawnictw promujących tradycyjny folklor, a także grupy skupiające w mediach społecznościowych inżynierów i miłośników tradycyjnego folkloru dziecięcego. Zauważa się, że nie

---

Zatem zasugerowanie komuś spożycia alkoholu jest równe przypisaniu mu cech właściwych pijanym. Dzieci wykorzystują to i gdy chcą dokuczyć rówieśnikom, insynuują pijaństwo ich rodziców w tekstach przezywanek (por. Żebrowska-Mazur, 2020).

<sup>20</sup> Por. *duda, dudy* 1. 'instrument muzyczny dęty' 2. 'muzykant, grający na dudach' (por. NAp); *dudać* 'grać na dudach'.

<sup>21</sup> Jest to zresztą mechanizm, który zauważyła Dorota Simonides stosunkowo dawno (por. Simonides 1976).

tylko folklor muzyczny i pieśni, ale również teksty sytuacyjne używane na co dzień podczas zabawy są pomocnym narzędziem w budowaniu i umacnianiu tożsamości regionalnej (por. Avanesians, 2015, s. 32).

### Źródła słownikowe

- NAP – Cieślíkowa, A. (red.). (2000). *Odapelatywne nazwy osobowe*. Kraków: Wydawnictwo Naukowe DW.
- SGM – Wronicz, J. (red.). (2016–2017). *Słownik gwar małopolskich* (t. 1–2). Kraków: Instytut Języka Polskiego PAN.
- SGPnB – Greń Z., Krasowska H. (red.). (2008). *Słownik górali polskich na Bukowinie*. Warszawa: Slawistyczny Ośrodek Wydawniczy SOW. Instytut Slawistyki Polskiej Akademii Nauk.

### Bibliografia

- Avanesians, A. (2015). *Playing with Tradition: Preserving Armenian Culture and Tradition Through Rhymes and Finger Plays* [A graduate thesis submitted in partial fulfillment of the requirements For the degree of Master of Art in Education, Educational Psychology, California State University Northridge]. <https://scholarworks.calstate.edu/downloads/1v53k152k?locale=en>.
- Bartmiński, J. (1990). *Folklor – język – poetyka*. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- Bettelheim, B. (1996). *Cudowne i pożyteczne. O znaczeniach i wartościach baśni*, tłum. D. Danek. Warszawa: Agencja Wydawnicza Jacek Santorski & Co: „W.A.B.”.
- Białek, A., Filip, A. (2013). Udział gestów wskazujących w rozwoju umiejętności osiągnięcia wspólnego odniesienia, *Studia Psychologiczne*, 51 (2), 5–16.
- Bielenda-Mazur, E., Siudak, A. (2019). Gest wskazywania palcem w świetle doniesień neurobiologicznych, *Logopaedica Lodziensia*, 21–30.
- Cieślíkowski, J. (1975). *Literatura i podkultura dziecięca*. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- Cieślíkowski, J. (1985). *Wielka zabawa*. Wyd. II. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- Gorzechowska, J., Kaczurbina, M. (1986). *Mało nas, mało nas. Polskie dziecięce zabawy ludowe*. Warszawa: Nasza Księgarnia.
- Kaczmarczyk, B. (2012). *Tradycyjne oraz współczesne zabawy i gry dziecięce*. Wrocław: Polskie Towarzystwo Ludoznawcze.
- Kaczmarczyk-Gwóźdź, B. (2021). *Wśród lalek, misiów i smartfonów. Od zabawek tradycyjnych do gadżetów kultury popularnej*. Wrocław: Polskie Towarzystwo Ludoznawcze we współpracy z Uniwersytetem Wrocławskim.
- Michalikowa, L. (1976). *Tradycyjne zabawy ludowe*. Warszawa: Centralny Ośrodek Metodyki Upowszechniania Kultury.
- Minge, K., Minge, N. (2011). *Jak kreatywnie wspierać rozwój dziecka?* Warszawa: Wydawnictwo Edgard.
- Sąsiadek, K. (2005). *Zabawy paluszkowe*. Poznań: Wydawnictwo Media Rodzina.
- Sears, M., Sears, W. (2013). *Księga rodzicielstwa bliskości*, tłum. G. Chamielec, M. Szewczyk. Warszawa: Wydawnictwo Mamania.

- Simonides, D. (1976). *Współczesny folklor słowny dzieci i nastolatków*. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Simonides, D. (1985). *Ele mele dudki. Rymowanki dzieci śląskich (studium folklorystyczne)*. Katowice: Śląski Instytut Naukowy.
- Slany, K. (2017). Karnawalizacja grozy w folklorze dziecięcym, *Literatura Ludowa*, 1 (61), 3–19.
- Winczewski, P. (2016). *Białe kruki. Gry i zabawy ruchowe z lat 1821–1939*. Warszawa: Narodowe Centrum Kultury.
- Wojciechowska, R. (2014). Bobomigi wykładowe: analiza procesu komunikacji podczas wykładu, *Studia Pedagogiczne. Problemy Społeczne, Edukacyjne i Artystyczne*, 24, 175–187.
- Wolanin, A. (2020). Migać czy nie migać? Znaczenie bobomigów w rozwoju niemowląt. W: K. Kochan, M. Paszkowicz (red.), *Polityka społeczna w kontekście wychowania, edukacji i rynku pracy* (s. 127–132). Zielona Góra: Polskie Towarzystwo Ekonomiczne w Zielonej Górze.
- Wortman, S. (1958). *Baśń w literaturze i życiu dziecka. Co i jak opowiadać?* Warszawa: Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich.
- Zirija, T. (2009). Facilitation of Child Language Development through Using Finger Plays in Toddler's Age, *Ad Verba Librorum*, 57–61. (doi: 10.2478/v10196-011-0007-0)
- Żebrowska-Mazur, B. (2020). *Słowny ludowy folklor dziecięcy. Cz. 1: Istota folkloru dziecięcego*. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Żebrowska-Mazur, B. (2021). Funkcja ludyczna pożywienia w tekstach słownego folkloru dziecięcego. W: D. Ochmann, R. Przybylska (red.), *Polskie kulinarium. Aspekty historycznojęzykowe, regionalne i kulturowe* (s. 203–222). Kraków: Wydawnictwo Libron.